Rok XII. Nr. 271 — Sosnowiec, czwartek 30 września 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed i [illegible] w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec ul. Te[illegible]

Red[illegible] Adr[illegible]

Konto [illegible] P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Japońskie samoloty, artyleria i czołgi

nacierają na froncie długości 22 km.

Japończycy twierdzą, że zupełnie opanowali Liuchan, natomiast Chińczycy donoszą, że pozycje ich w żadnym punkcie nie zostały przerwane, pomimo, że wojska chińskie poniosły poważne straty w ludziach.

PEKIN, 29. 9. Po zajęciu Pao-Ting i Tsang-Czeu, japońskie linie frontu położone na południe od Pekinu i Tientsinu rozciąga się na przestrzeni z górą 300 kilometrów. Na linie te codziennie nadchodzą posiłki.

Po gwałtownym bombardowaniu przez lotników, wojska japońskie rozpoczęły atak na miasto Ho-Czien, znajdujące się na połowie drogi pomiędzy linią kolejową Pekin — Hankou, a linią kolejową Tientsin — Pukeuo.— Zajęcie miasta Sien Hsien oczekiwane jest lada chwila. Oddziały japońskie, które zajęły miasto Hsin-Lo na linii Pekin—Hankou dotarły do Tang Tu po zaciekłej walce stoczonej z wojskami chińskimi na brzegach rzeki Cza.

SZANGHAJ, 29. 9. W dniu dzisiejszym siły japońskie, wspomagane ciężką artylerią, samolotami i czołgami, rozpoczęły natarcie na froncie szerokości 22 km. pomiędzy Chapei i Aliucho.

Japończycy chcą zawładnąć dworcem północnym, oraz całą dzielnicą Chapei, gdzie Chińczycy bronią się zaciekle od początku wojny. W czasie bombardowania artyleryjskiego, 20 samolotów japońskich obrzuciło bombami pozycje chińskie. Po każdym takim ataku, samoloty wracały do swej bazy zabierały nowy ładunek bomb i wyruszały na dalsze bombardowanie. Raidów takich dokonano kilka. Chińskie działa przeciwlotnicze, które świeżo przybyłych na front pod Chapei, otworzyły gwałtowny ogień w kierunku samolotów, ale bezskutecznie.

Dyktator Włoch opuścił Berlin

Czy była mowa o Gdańsku?

BERLIN, 29. 9. W ciągu przedpołudnia udał się Mussolini pod pomnik ku czci poległych żołnierzy niemieckich na Unter den Linden, gdzie odbyła się ceremonia złożenia wieńca.

Z pod pomnika udał się Mussolini na plac przed wyższą szkołą techniczną, gdzie odbyła się

wielka parada wojskowa, w której wzięło udział 14 tysięcy żołnierzy wszystkich gatunków broni.

Po paradzie wojskowej Hitler z Mussolinim udali się do kancelarii Rzeszy.

Bezpośrednio po śniadaniu odbyła się dłuższa dyskusja polityczna.

O godz. 15.50 Mussolini wraz ze świtą wyjechał pociągiem specjalnym w podróż powrotną do Włoch.

Na dworcu żegnali go: kanclerz Hitler, członkowie rządu, oraz przedstawiciele władz wojskowych i partyjnych.

WIEDEŃ, 29. 9. W kołach dyplomatycznych Wiednia zwracają szczególną uwagę na fakt, że w rozmowach między Mussolinim, Hitlerem i Goeringiem w zamku Kariushall wzięli również udział ambasadorowie von Hassel (niemiecki w Rzymie) i Attolico (włoski w Berlinie).

Ambasador Attolico uchodzi w kołach dyplomatycznych za wybitnego znawcę kwestii gdańskiej, a von Hassel b. konsul genrealny w Barcelonie za znawcę sprawy katalońskiej.

Zwracają również uwagę na stanowisko prywatne Goeringa w sprawie Gdańska. Goering uważa mianowicie że brak niemieckiej bazy lotniczej w zatoce gdańskiej stanowi na morzu Bałtyckim „nader bolesną lukę".

Poza tym sfery Reichswehry oraz niemieckie koła gospodarcze pragnęły by zapewnić Rzeszy zaopatrywanie w produkty rolne z Prus Wschodnich.

Wynika z tego, że tematem rozmów w Kariushall była również sprawa Gdańska.

25 tysięcy franków

za wykrycie sprawców porwania

PARYŻ, 29. 9. — Mimo gorączkowych poszukiwań policja francuska nie zdołała dotychczas natrafić na ślady, które by mogły wyjaśnić zagadkę zniknięcia gen. Millera.

Związek kombatantów rosyjskich w Stanach Zjednoczonych, pragnąc przyśpieszyć śledztwo, przesłał do dyspozycji policji francuskiej 25.000 franków, jako nagrodę dla tego, kto naprowadzi na trop sprawców porwania i przyczyni się do wyjaśnienia zbrodni.

Cała prasa interesuje się wciąż Plewicką, jedyną osobą zamieszaną bezpośrednio w aferę i znajdującą się w rękach policji. Jeden z dzienników donosi, że Plewicka regularnie co miesiąc otrzymywała z zagranicy 2.000 franków.

Odparte ataki wojsk powstańczych

na froncie północnym i środkowym

WALENCJA, 29. 9. Komunikat oficjalny ministerstwa obrony donosi, że na froncie północnym i środkowym **wojska rządowe odparły wszystkie ataki przeciwnika.**

Na odcinku południowym frontu asturyjskiego powstańcy przypuścili gwałtowny atak, posługując się dużą liczbą samolotów. Na skutek gwałtownego ognia artyleryjskiego i przeważających sił nieprzyjaciela, wojska rządowe zmuszone były opuścić pozycje koło Ventanella.

Powstańcy w ciągu dnia wczorajszego atakowali przez dłuższy czas, przełęcz Arcenerio.

SALAMANKA, 29. 9. Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie asturyjskim powstańcy przełamawszy gwałtowny opór przeciwnika posuwają się zwycięsko naprzód, zajmując prawy brzeg rzeki Sella.

Po zaciętej walce zdobyto miejscowość Riba de Sella, a następnie 6 innych miejscowości.

Na froncie Leon, kolumny powstańców przerwały linie obronne przeciwnika na odcinku Lillo i posunęły się o 8 km. naprzód zajmując szereg pozycji na południe od Sierra Morpoq›

Piraci morscy pod Gdynią

Uprowadzenie tajemniczego statku z bronią

GDYNIA, 29. 9. Do Gdyni zajechał niedawno tajemniczy statek „Jaron", na którym wybuchł bunt marynarzy. Obecnie okazuje się, że „Jaron" został w tajemniczy sposób uprowadzony ze względu na cenny ładunek.

Po stłumieniu buntu i usunięciu przywódców, pierwszy oficer „Jarona" Vasiliakis, Grek z pochodzenia, nakłonił konwojenta ładunku agenta francuskiego towarzystwa „Navigation Francaise", dzierżawiącego statek mr. Celona, aby wspólnie z nim udał się na brzeg celem nadania depeszy do Towarzystwa w sprawie buntu.

Znalazłszy się w mieście, Vasiliakis uwolnił się od Celona i udał się na statek, który wnet odpłynął z portu. Agent chciał ścigać statek motorówką, jednak zrezygnował z tego pomysłu.

Vasiliakis natomiast, zniknąwszy z oczu Celonowi, wyjechał do Wrzeszcza pod Gdańskiem, tam wynajął samolot i poleciał do jednego z nadbałtyckich portów w ślad za „Jaronem".

Podobno ładunkiem „Jarona" była broń przeznaczona na Daleki Wschód

Przeciwko totalizmowi i pogaństwu

wydał encyklikę Ojciec św.

RZYM, 29. 9. Ojciec św. wydał nową encyklikę, w której ponownie wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie grozi cywilizacji i kulturze ze strony komunizmu i pewnych prądów reakcyjnych, które „przez wszczepienie kultu dla państwa, dążą do przywrócenia ustroju publicznego, opierającego się wyłącznie na autorytecie władz cywilnych, zapominając o mądrych przykazaniach Pisma św. i w ten sposób powracają do błędów i moralności pogańskiej".

Z KRAJU

Kaszubi – armii

10 CIĘŻKICH KARABINÓW

W dniu 17 października odbędzie się w Wejherowie uroczystość wręczenia sztandaru oraz 10 ciężkich karabinów maszynowych, jako daru ludności kaszubskiej — baonowi morskiemu.

Pranie brudów

JAROSŁAW JEST PECHOWY

W związku z rozpoczętym w poniedziałek procesem przeciwko b. staroście Wąsowi oraz towarzyszom zwracają uwagę że w ostatnich latach odbyło się w Jarosławiu szereg procesów które musiały prać brudy i karać przestępstwa z różnych urzędów. Z sądownictwa odpowiadali: b. naczelnik sądu Gawlik sekretarze Zieliński i Bzdoń. z wojskowości: por. Gromadka, z poczty: Tobiasz. z samorządu: kilku wójtów gmin zbiorowych Obecnie do kompletu przybył b. starosta oraz funkcjonariusze samorządu powiatowego.

Była komisja,

A POTEM RUNĘŁA ŚCIANA

W Pucku budowany jest nowy gmach poczty. W ub. tygodniu zawalił się świeżo postawiony mur. długości 20 m. i 8 do m. wysokości. Fakt ten miał miejsce po odjeździe komisji z dyrekcji poczt i telegrafów. który stwierdził. że wszystko jest w porządku, po przeprowadzeniu badań i analizy wapna, gliny cementu oraz dokonanych robót.

Klub samobójców

W WARSZAWIE

Jak donoszą z Warszawy, do władz administracyjnych zgłosił się niejaki Lipszyc, wnosząc podanie o zalegalizowanie „Klubu niedoszłych samobójców“.

Jak się okazało, osobliwy interesant targnął się w r. 1928 na życie przez powieszenie i został uratowany. Ponieważ poznał on kilku podobnych kandydatów do samobójstwa.. postanowł wraz z nimi założyć wspomniany klub. mający na celu „wzajemne popieranie się w ciężkich chwilach życia oraz okazywanie pomocy moralnej i materialnej“.

Narazie nie zdołał Lipszyc uzyskać projektowanej organizacji, gdyż w odnośnem podaniu nie było 15 podpisów, wymaganych przez ustawę. Niezrażony tem organizator oświadczył, że wymagane podpisy uzyska, gdyż ma już około 50 kandydatów na członków klubu.

Obłęd i zbrodnia

WSKUTEK ROZPACZY.

Wstrząsająca tragedia rozegrała się we wsi Annopol pod Zbierskiem w pow. kaliskim.

Zamieszkiwał tam wraz ze swą żoną Marianną 48 letni Antoni Kałużny. Przed niedawnym czasem do Kałużnych wróciła ich córka ze służby w Łodzi, chora i wkrótce zmarła. Rozpacz rodziców nie miała granic. Kałużny pod wpływem tego przeżycia począł zdradzać objawy choroby umysłowej. Usiłował popełnić samobójstwo, — chcąc się utopić w stawie a następnie w studni. Zrozpaczona żona zamykała przed nim ubranie. usiłując w ten sposób chorego zatrzymać w domu. Pomimo tego Kałużny przeciął sobie żyły u ręki, lecz dzięki natychmiastowej pomocy zdołano go uratować.

Krytycznego dnia Kałużny spostrzegł. że żona karmi dziecko. Pod wpływem obłędu chwycił siekierę zadając swej żonie — śmiertelny cios w głowę. Kobieta padła martwa na ziemię. Wówczas nieszczęśliwy powiesił się na pasku przy suficie.

Dolarami rozpaliła

W PIECU.

62 letnia Sara Rabinowicz. zam. przy ul. Pierackiego 62 w Białymstoku w obawie przed złodziejami ukryła w piecu kuchennym 120 dolarów w banknotach. Po powrocie z miasta przez zapomnienie nie wyjęła ich z tego schowka i rozpaliła ogień. Kiedy się spostrzegła, wydobyła banknoty. które uległy prawie całkowitemu spaleniu.

„My som Polacy“

Dziwny kraj ta Bukowina

Polscy górale wierni swej mowie ojczystej

Czerniowce, we wrześniu.

Dziwny kraj, ta Bukowina, o nazwie młodej jeszcze, ale odpowiadającej w zupełności charakterowi ziemi, pokrytej gęstym lasem bukowym. Ongiś stanowiła integralną część Mołdawii, utrzymującej żywe stosunki z Rzeczypospolitą. Po przejęciu jej pod koniec XVIII wieku od Turcji przez Austrię Wiedeń postanowił uczynić z tej krainy bastion niemczyzny. Nie udało się, choćby dlatego, że kraj był słabo zaludniony i szedł tu i osiadał, kto chciał, znajdując dobre warunki życia. Szli Niemcy i Polacy i Węgrzy i mnemonici rosyjscy i inni. Z autochtonicznej ludności mieszkali tu Rumuni i Rusini. Z czasem pomieszało się to wszystko w cudowny coctail i stanowi dziś przedziwną mieszaninę ras, narodowości, religii.

Prawosławni, greko - katolicy, rzymsko-katolicy, ormianie, protestanci, żydzi, staroobrzędowcy pożenieni z sobą, skrzyżowani, zmieszani, jak nigdzie indziej w Europie.

Polacy — trzeba to przyznać — przydali nie mało własnej krwi do tej mieszaniny. Są tu Olinescu, którzy zwali się Olińskimi, są Porumbescu, z polskich Gołąbków się wywodzący, są Żrubajkowie z polskich Zarembów ród swój wyprowadzający, a nie jeden niemiecki Mlinek nosił w metryce dziada nazwisko Młynek. Bo żywioł polski osiadał tu od niepamiętnych czasów. Polscy kupcy zakładali na ziemiach mołdawskich handlowe faktorie, a przy głównych traktach pełno było polskich zajazdów. Tu schronili się rozbitkowie Konfederacji Barskiej tu uchodzili przed prześladowaniami rozbitkowie powstań narodowych.

Tu również — ironio! rząd austriacki osadził na pięknym szmacie ziemi Szelę, smutnego bohatera rzezi galicyjskiej.

A niezależnie od tego szedł na Bukowinę dobrowolnie polski lud rolniczy i leśny. W r. 1834 przyszły tu pierwsze zwarte gromady polskiego ludu góralskiego ze Spiszu i Orawy i osiadły w bukowych lasach. Zebrał się polski chłop do karczowania lasu, rwał go wytrwale, odkrywał blade poletka, wgryzał się i wkorzeniał coraz bardziej w obcą ziemię, którą przybrał za swoją.

Był takim samym pionierem, jak jego kuzyn z Brazylii, wcinający się ostrym toporem w tamtejszą puszczę.

Po kilku latach takiej mordęgi, nadludzkiej pracy i odmawiania sobie wszystkiego stanęły wreszcie w lasach bukowińskich schludne osiedle polskie, w których zamieszkał lud trzeźwy, pracowity, odgrodzony od obcych zwartą ścianą lasu. Tak powstały na przestrzeni lat czterech trzy polskie osady góralskie w pobliżu znanego z bojów Karpackiej Brygady Kimpolungu: Nowy Sołoniec Plesza i Pojana Mikuli. Po żonę nie szedł polski góral do wsi obcej. Brał ją od sąsiada od kuma, od pobratymca z tego samego góralskiego plemienia polskiego. I oto dziś po stu latach istnienia tych osad dziwujemy się tej niezwykłej czystości rasy naszych górali.



W ogólnej mieszaninie bukowińskiej, w tym przedziwnym coctailu ras i wyznań oni jedni, polscy górale, reprezentują najczystszy polski szczep.

Rozrastały się góralskie rody i ciasno się stawało w osadach. Ale w trzosach brzęczały talary, gromadzone skrzętnie ciężką pracą. Więc zbierało się kilka młodych rodzin i zmawiało się.

„Wyjdziemy — powiadają — ze wsi, z ciasnoty i pójdziemy w świat. Nie zginiemy. Ojcowie nasi z dalszych stron przyszli i nie zginęli”.

I szli w dalsze okolice, ale zawsze w leśne, zakupywali szmat ziemi, dzielili go w zależności od zawartości trzosów i zakładali nowe osiedla. W ten sposób z owej wtórnej kolonizacji powstały dalsze osady na Bukowinie: Dunawiec, Laurenka, Dawideni-Zrąb i inne. Wszędzie imponują sąsiadom trzeźwością, pracowitością, fantazją niezwykłą i bałwochwalczym przywiązaniem do polskiej mowy. Po wojnie, gdy znikły granice między Bukowiną a starym królestwem rumuńskim poszli nasi górale jeszcze dalej, poszli do „regatu“ (do starego królestwa) i założyli tu w powiecie Falticeni dwie osady: Cornul-Lunci i Dumbrawa.

Dowiedzieli się przed rokiem o istnieniu tych osad Czesi i postanowili polski lud góralski zdobyć dla siebie, przerobić go na Słowaków. Objechał polskie wioski osławiony poseł Szeba, a po tej wizycie zjechał do Pojana Mikuli agitator czeski. Sypał groszem i obietnicami na lewo i na prawo, kręcił, motał, aż omotał kilka biedniejszych rodzin. Wtedy ruszył dalej.

Ale w innych wioskach napotkał na zdecydowany opór.

Poderwał kawał polskiego zrębu z Pojana i na tym koniec. Nie ulega wątpliwości, że gdyby polskie wsi góralskie przedstawiały ten sam obraz mieszaniny narodowościowej, co reszta Bukowiny, nie ostałyby się przed agitacją czeską. Czystość rasy stuletniego szczepu polskiego stanowi jednak dla wszelkich zakusów wynarodowienia mur nie przebyty. Twardy to szczep, który z dumą o sobie mówi „my som Polocy“.

Wszyscy lubujemy się w sensacjach. Najmilszą jednak sensacją będzie dla nas wiadomość o większej wygranej w pierwszej klasie czterdziestej loterii klasowej.

Prace nad rezerwatem w Krzywopłotach

postępują naprzód

Pod przewodnictwem p. starosty Brzostyńskiego, odbyła się onegdaj w Olkuszu konferencja z udziałem przedstawicieli krakowskiego komitetu koła Piątaków w sprawie prac około rezerwatu pamiątek w Krzywopłotach.

Dla zachowania miejsca pamiątek pierwszych krwawych ofiar legionów dla potomności, postanowiono zarówno pole bitwy jak i rowy strzeleckie doprowadzić do takiego stanu, jaki był w r. 1914, tj. w stanie dzikim. Na załamaniach i granicy rezerwatu zamiast kopców granicznych, postawione zostaną słupy kamienne (bądź o orłami, bądź z maciejówkami), cała zaś przestrzeń graniczna obsadzona jarzębiną i świerkami. Pod rezerwat dokupiono 5 ha gruntu.

Poza tym postanowiono zabezpieczyć i otoczyć opieką ruiny świętokrzyskie leżące na terenie reezrwatu

Koszt uporządkowania rezerwatu i td. wyniesie około zł. 7.200.

Rezerwat pamiątek zostanie oddany pod opiekę Wydziałowi Powiatowemu w Olkuszu.

W konferencji brali udział z Krakowa: pp. płk. Podgórski, mjr. Solecki, art. malarz Jaświecki i dyrektor Muzeum krakowskiego Witkiewicz, oraz z Olkusza: pp. ks. Jarża, inż. Feczko i S. Kotowicz, prezes Zw. legionistów.

Kto wygrał na loterii?

W I i II ciągnieniu padły następujące wygrane:

MILION ZŁOTYCH NA Nr. 6424.

Zł. 20.000 — 65318.

Zł. 30.000 — 417.

Zł. 10.000 — 116152 144121.

Zł. 5.000 — 4019 3498 49909 63133 128851.

40165 40262 52232 74914 79506 92581

Zł. 2.000 — 11493 18204 21486 123098 125558 127816 133762 135693 142415 150506 153348 171884 184169.

Zł. 1.000 — 3037 7672 11467 16164 21577 22895 25822 34358 34722 35001 35247 41377 42572 51005 64258 66128 66353 67946 71502 78097 78721 81284 82247 89720 90135 92191 98907 106152 116537 118861 122823 124561 131490 140314 140397 441872 142092 144986 154231 156322 157340 171098 172807 175717 178980 180371 180378 184377 185741.

* * *

W III i IV ciągnieniu padły następujące wygrane:

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na Nr. 181791.

Zł. 75.000 — 19168.

Zł. 30.000 — 131253.

Zł. 5.000 — 146426.

Zł. 2.000 — 6042 35830 57144 62933 64810 74708 113298 117356 122577 133206 135854 139827 162066.

Zł. 1.000 — 4027 27026 34166 37708 51569 56838 58752 61174 64423 66821 72872 72873 79831 81202 87584 112095 115188 117515 121292 126305 129623 141639 146756 147735 149495 157865 165402 165148 178050 182399 182553 189657.

Echa wyroku

W SPRAWIE ZAJŚĆ W RACŁAWICACH.

W związku z zapadłym wyrokiem w dniu 28. 9. br. w sprawie zajść w Racławicach dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że środek prawny tj. zapowiedź apelacji, zgłoszona od powyższego wyroku przez prokuratora, dotyczy całego wyroku, uważając go za niesłuszny tak w przedmiocie wymierzonych kar, zawieszenia wykonia kary odnośnie 9 oskarżonych, jak również uniewinnienia znacznej liczby oskarżonych.

Motywem bowiem apelacji prokuratora jest dążenie do surowego ukarania winnych, oraz dalszy wzgląd, mający na celu zapobieżenie w przyszłości tego rodzaju masowym wystąpieniom, anarchizującym życie społeczne i polityczne w kraju.

Na froncie politycznym

DWIE PARTIE DEMOKRATYCZNE.

Paryski „Temps" donosi z Warszawy: Dwie nowe partie demokratyczne są w Polsce w stadium powstawania.

Pierwsza, mieniąca się „Polskim Klubem Demokratycznym", została ukonstytuowana przez senatora Mieczysława Michałowicza, profesora uniwersytetu w Warszawie, byłego rektora i byłego członka partii socjalistycznej. Do „Klubu" przystąpiło wielu profesorów, między innymi rektor uniwersytetu Antoniewicz, profesor Handelsman, jak również kilka znacznych frakcyj lewicy legionowej i młodzieży demokratycznej. Niebawem powstać mają komitety regionalne „Klubu" we wszystkich miastach prowincjonalnych.

W przeciwieństwie do tej partii, która składa się przeważnie z elementów, pochodzących z opozycji lewicowej, drugie nowe stronnictwo demokratyczne zwane „Zjednoczoną Demokracją Polską", jest płodem niedawnej fuzji między chrześcijańską demokracją i składa się ze zwolenników „frontu Morges", którego przywódcami są byly premier Ignacy Paderewski, generał Haller i leader chrześcijańskiej demokracji Wojciech Korfanty.

KTO BĘDZIE PREZESEM ZUD.

W kołach politycznych stolicy obiegają uporczywe pogłoski, że prezesem Zjednoczonej Unii Demokratycznej zostanie gen. broni Józef Haller, który miał na to wyrazić swą zgodę.

KRYZYS WEWNĘTRZNY W STRON. LUDOWYM

W ostatnim okresie Stronnictwo Ludowe przechodzi kryzys wewnętrzny na tle ideologicznym i taktycznym. Kryzys zaostrzył się z chwilą, gdy niektórzy przywódcy Stronnictwa skonni są wejść w ścisłe porozumienie z nowotworzącym się ruchem politycznym popularnie zwanym frontem „Morges" czemu gwałtownie przeciwstawia się ruch młodoludowy, który grawituje do lewicy legionowej.

Jakie będą korzyści dla Zagłębia

z rozmów węglowych w Krakowie

Delegacja angielskich przemysłowców węglowych, która brała udział w kolejnym spotkaniu polsko - angielskiego porozumienia węglowego, opuściła po 4-dniowym pobycie Polskę, wywożąc z niej najmilsze wspomnienia. Członkowie delegacji byli bardzo zadowoleni ze zgotowanego im przyjęcia i z wielkim zainteresowaniem oglądali nieznane im poprzednio zabytki Krakowa, kopalnię soli w Wieliczce, piękne widoki tatrzańskie itd.

Przemysłowcy angielscy byli mile zaskoczeni sympatia okazywaną im również przez koła nie związane z przemysłem, co znalazło wyraz w przyjęciu, wydanym na część obu delegacyi przez hr. Potockiego w Krakowie w pałacu „Pod Baranami".

Obrady obu delegacyj nacechowane były duża serdecznością i wzajemną życzliwością.

Jakkolwiek w czasie poprzedniej konferencji uzgodnienie poglądów obu stron wydawało się bardzo trudne, tym razem w czasie obrad w Krakowie **delegacja angielska wykazała wiele zrozumienia dla nowowytworzonej sytuacji i dla stanowiska polskiej delegacji, przyrzekając jak najżyczliwsze jego rozpatrzenie po zbadaniu odpowiednich materiałów cyfrowych.**

Po ukończeniu tych badań spotkają się w najbliższym czasie ponownie obie delegacje lub ich prezydia, celem sprecyzowania osiągniętych wyników ich w formuły i cyfry. Należy przeto oczekiwać, że następne spotkanie doprowadzi do ostatecznego sformułowania nowej umowy, która winna lepiej i z wiekszą korzyścią dla obu stron spełnić swe zadania, niż nie odpowiadająca już zmienionej sytuacji umowa z grudnia 1934 roku.



DWAJ DYKTATORZY.

Zdjęcie nasze przedstawia Adolfa Hitlera oraz Benito Mussoliniego przyjmujących wielką defiladę narodowo - socjalistycznych oddziałów partyjnych w Monachium.

Z NOTATNIKA

Dostojników nie było

Piekło jest podobno wybrukowane dobrymi chęciami. — Polska jeżeli wogóle jest czemkolwiek wybrukowana — to chyba zmarnowanymi okazjami.

Przez 20 lat niepodległego bytu, mając z prawa i lewa sąsiadów, gdzie alfą i omegą sztuki rządzenia jest propaganda, propaganda i jeszcze raz propaganda, nie nauczyliśmy się tego abecadła sztuki politycznej jakim stało się dziś wywoływanie i wykorzystywanie manifestacji woli zbiorowej, rządzenie duszą tłumu.

W niedzielę ubiegłą na lotnisku warszawskim odbyła się podniosła, na wielką skalę zakrojona uroczystość przekazania armii 130 samolotów ufundowanych ze składek całej Polski.

Uroczystość ta była wielką, rzadką okazją wywołania olbrzymiej, spontanicznej manifestacji i okazję tę, trzeba to raz wreszcie powiedzieć wyraźnie, zmarnowano.

Na lotnisko przybyły tłumy przede wszystkim delegacje z ośrodków prowincjonalnych które samoloty fundowały, ze Śląska, Pomorza, Wołynia Wileńszczyzny, Kujaw... ale była to zaledwie dziesiąta część tych tłumów które mogły i powinny były znaleźć się na lotnisku.

Sama uroczystość miała przebieg szablonowy, nudno - oficjalny.

A przecież liczba 130 samolotów mówi sama za siebie. Jest wiele państw w Europie, których flota powietrzna nie dosięga tej liczby.

Publiczność to odczuła; publiczność czekała — i czekała daremnie.

W największym kłopocie znalazł się Bogu ducha winny sprawozdawca radiowy, który nie mogąc ze swego stanowiska ogarnąć całości pola kilkakrotnie musiał prostować wiadomości które podawał jako same przez się zrozumiałe, a które okazywały się fałszywe.

Zapowiadał przybycie dostojników państwowych, którzy — tak się złożyło — nie mogli w tym dniu przybyć na lotnisko.

Nastroje, jakie panowały wczoraj na Polu Mokotowskim, nie zostały należycie wykorzystane. Może i w sercach zrodziły się wątpliwości, czy te 130 samolotów, to naprawdę tak ważna rzecz...

Nie zabijać koniunktury

Polska jest przeciążona podatkami

Sensacyjne wystąpienie prof. Krzyżanowskiego

Nowy numer tygodnika „Polityka", przynosi niezmiernie ciekawy wywiad z prof. Adamem Krzyżanowskim, na temat polityki podatkowej i budżetowej rządu. Ponieważ prof. Krzyżanowski pozostaje w bliskich stosunkach z Min. Skarbu i na skutek prośby wicepremiera E. Kwiatkowskiego wyjeżdżał stosunkowo niedawno dwukrotnie do Stanów Zjednoczonych, oraz bierze stale udział w poważnych konferencjach gospodarczych zwoływanych przez Ministra Skarbu, przeto wystąpienie jego przeciwko projektom nowych obciążeń podatkowych stanowi zrozumiałą sensację.

Istnieją projekty, oświadczył prof. Krzyżanowski, podwyższenia podatku dochodowego i uchwalenia dodatku kmunalnego do podatku dochodowego. Jestem tym projektom jak najbardziej stanowczo przeciwny.

W roku bieżącym tylko szczęśliwym trafem udało się eskontowanie wzrostu koniunktury, ale prof. Krzyżanowski nie uważa, żeby to była zdrowa polityka skarbowa, którą powinno się kontynuować lub co gorzej wprowadzać w zwyczaj.

Ponieważ 1) trudno przewidzieć o ile trwałą okaże się obecna koniunktura w związku z jakimiś wypadkami międzynarodowymi, lub w związku na przykład z przesileniem w krajach anglosaskich, w których przecież koniunktura już trwa 5 rok

2) w najpomyślniejszym nawet wypadku wskaźnik produkcji i zatrudnienia może wzróść najwyżej od 10 do 15 proc., to jest mniej, niż w roku bieżącym w stosunku do roku ubiegłego,

3) prof. Krzyżanowski uważa, że gdyby r. 1938/39 dał nadwyżkę dochodów, to trzeba ją przeznaczyć przede wszystkim na odbudowanie rezerw skarbowych, przynajmniej wysokość jednomiesięcznego budżetu, t. j. około 165 mil. zł.

Wpływy budżetowe na rok przyszły powinny być preliminowane w tej samej wysokości co na rok bieżący. Z tego zaś wynika, że wydatki winny być również preliminowane w tej samej wysokości.

Po tak stanowczym wypowiedzeniu się przeciwko nowym podatkom i podwyższeniu podatków istniejących prof. Krzyżanowski przedstawił swój pogląd na problem zniżek stawek podatkowych.

Przeciążenie podatkowe Polski uważa on za niewątpliwe.

Równocześnie trwa rozwój wszystkich tych form działalności gospodarczej, które korzystają z ulg podatkowych. Naprzykład ruch budowlany, Gdynia, motoryzacja.

Na podstawie tych doświadczeń sądzi, że należałoby myśleć generalnie i powiedzieć sobie, że **zniżka stawek podatkowych ogólna, musi wzmocnić koniunkturę i przysporzyć skarbowi większe dochody.**

Na przykład obniżenie stopy podatku obrotowego dało zwiększenie wpływów z tego podatku. Na zakończenie oświadczył p. Krzyżanowski:

„W chwili obecnej zagadnienie podatkowe, a nie polityki kredytowej jest problemem kluczowym. Podwyższenie podatków zabije koniunkturę i podważy równowagę budżetu".

Dom i Szkoła

Zagłębie dla szkolnictwa

Przed Tygodniem T-wa budowy szkół powsz.

W nadchodzącą sobotę, dnia 2 bm. rozpoczyna się w całym kraju Tydzień szkoły powszechnej. Z tej racji podajemy sprawozdanie z działalności za rok ubiegły Towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych w obwodzie sosnowieckim, obejmującym pow. będziński i zawierciański.

Teren Zagłębia silnie uprzemysłowiony, o dużym procencie ludności robotniczej, znękanej długotrwającym kryzysem, wieś zagłębiowska, na poły robotnicza, źle zagospodarowana, biedna, ale powoli przeistaczająca swą produkcję na sadowniczo-warzywnicza — odnosi się do poczynań Towarzystwa z całym zrozumieniem i przychylnością. Już ocenia jego wartości.

Społeczeństwo to nie szczędzi grosza nie tylko na Towarzystwo nasze, ale i na długi szereg organizacyj społecznych.

Obciążenie więc społeczeństwa zagłębiowskiego jest znaczne, kwest, tygodni różnych bardzo wiele, a co gorsza tygodnie te zbiegają się ze sobą, przy czym organizacje zainteresowane ponoszą straty.

Miało to miejsce w III Tygodniu Szkoły Powszechnej, który rozpoczął się bezpośrednio po Tygodniu LOPP. a w konsekwencji T. P. B. P. S. uzyskało znacznie niższe wpływy, aniżeli w latach poprzednich. Współpraca z władzami państwowymi oraz samorządowymi jest, organizacje społeczne odnoszą się również z sympatią i zrozumieniem do poczynań naszego Towarzystwa.

Na 901 izb lekcyjnych, jakimi szkolnictwo powszechne obwodu szkolnego sosnowieckiego rozporządzało w r. 1936, 442 izby były we własnych budynkach a 459 izb w budynkach wynajętych.

Z tych 901 izb 126 jest nieodpowiednich, biorąc pod uwagę tylko ich powierzchnię podłogi a pomijając zupełnie san sanitarny.

Jeżeli byśmy zaś zastosowali wymagania higieny i obowiązujące pod tym względem przepisy ustawowe, liczba odpowiednich izb lekcyjnych znalazłaby do około 620 na 901 posiadanych.

Pomoc ze strony społeczeństwa przejawia się w robociźnie fachowej i nie fachowej, materiałach budowlanych i gotówce. 1 zł. z Towarzystwa uruchomił ponad 5 zł. w terenie na akcje budowy szkół.

Nauczycielstwo daje wybitną pracę organizacyjną — jest to kościec Towarzystwa. Pracę tę daje chętnie i ofiarnie.

Zamierzenia na rok 1937: 1) usprawnić pracę kół, 2) powiększyć liczbę członków wszystkich kategorii, 3) zwiększyć dochody, zwłaszcza z imprez, 4) doprowadzić do pozytywnego wyniku, zamierzone budowy szkół, 5) dać pomoc w organizowaniu 2 pracowni zajęć praktycznych, 6) przeprowadzić kontrolę użycia sum pożyczkowych na budowę szkół.

Przez świetlice, boiska, strzelnice

zdobędziemy duszę i serca młodzieży

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Sosnowcu odprawa wyszkoleniowa komendantów kompanii, prezesów, komendantów, prezesek, komendantek Oddziałów powiatu będzińskiego poprzedzona nabożeństwem w kościółku kolejowym.

Odprawę zagaił wiceprezes W. Szenk witając przybyłych przedstawicieli: wice starostę T. Heynara, powiatowego komendanta PW. pkt. W. Nowakowskiego ppłk. Woźniakowskiego por. Chmielewskiego, wice prezesa O.Z.N. dra M. Rajsa red. S. Arnolda oraz stukilkudziesięciu kierowników ruchu strzeleckiego w powiecie z najmniejszych jednostek organizacyjnych — oddziałów.

Następnie bardzo serdeczne życzenia Związkowi Strzeleckiemu złożyli: wicestarosta H. Heynar i Dr. M. Rajs podkreślając zaszczytną tradycję i bogaty dorobek w pracach na rozległych odcinkach zagadnień ZS., który stanął na wysokim poziomie wśród organizacji i przoduje w życiu społecznym mas młodzieżowych.

Porządek odprawy obejmował spostrzeżenia i wytyczne w poszczególnych działach pracy, sprawozdania i zapytania prezesów, prezesek oddziałów, co też zostało wyczerpane w obszernych referatach poszczególnych władz strzeleckich.

W wygłoszonych referatach specjalny nacisk położono na pracę świetlicową, propagandę, obowiązkowość w oddziałach żeńskich - kierowniczka P.K. ob. E. Pierzchałowa, opracowane programy i realizacje ich przez— oddziały żeńskie komendantka PK. ob. E. Gallotówna. założenia statutowe, współpracę w zarządach. sprawy administracyjne gospodarcze. Koła Przyjaciół. prenumeratę „Strzelca" — ob. St. Abratański, wychowanie obywatelskie i przygotowanie kadr prof. F. Rzadkowski. organizowanie i udział w uroczystościach. reprezentacje, walne zebrania, zaciąg do hufców pw., rekrutację ciał, udział strzelców w Uniwersytecie Robotniczym w Sosnowcu, obsyłanie kursów. strzelectwo, współpracę wśród oddziałów i członków. inicjatywę członków, cele i zadania ZS. — komendant powiatu Z. Nowara.

Z zamierzeniami w nowym roku szkolnym p. w. zapoznał zebranych powiatowy komendant P. W. kpt. W. Nowakowski.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że na terenach oddziałów prace prowadzone są systematycznie, a po przeszkoleniu kadry na kursach, koncentracjach, ćwiczeniach i obozach, oddziały do organizowania i wyszkolenia zgłaszających się kandydatów do pw. oraz tworzenia zespołów orlęcych. Oddziały wybudowały o własnych siłach dom strzelecki w Niwce, krytą strzelnicę małokalibrową przy Hucie Katarzyna, w bieżącym roku rozpoczęły budowę strzelnić małokalibrowych w Niwce i przy fabryce A. Deichsel w Sosnowcu, oraz w projekcie jest budowa domu strzeleckiego przez oddział w Sosnowcu, przy hucie „Staszic".

Jest to twardym czynem obywatelskim szeregów strzeleckich, które oprócz przeszkalania się na dobrych obywateli żołnierzy, poświęcają również wolny czas i bezpłatną robociznę — by stwarzać silne podstawy w realizacji zamierzeń Związku Strzeleckiego — biorącego bardzo czynny udział w wielkiej akcji Obrony Narodowej.

W czasie odprawy przewodniczący W. Szenk w imieniu władz strzeleckich i zebranych złożył gratulacje kierowniczce p. E. Pierzchałowej, prezesom J. Ptakowi. S. Dudzie, komendantowi A. Marchwickiemu odznaczonym krzyżem zasługi, oraz kompanijnemu E. Zarychcie i podchorążemu M.Wyrozumskiemu mianowanym starszym kompanijnym i kompanijnym Z. S.

Oddziały otrzymały materiał wydawniczy, propagandowy i instrukcyjny.

Siła tworzy się przez radość. przez świetlice, boiska, strzelnice twórczy realizm w pracy — zdobędziemy dusze i serca młodzieży dla Polski, zakończył podokręgowy Z. Nowara spostrzeżenia i wytyczne, obrazujące dorobek, zagadnienia i dążenia Związku Strzeleckiego. W tym duchu rozpoczną oddziały nowy rok pracy by utworzyć ciągłość i osiągnąć wymagane rezultaty, w środowiskach miejskich i wiejskich powiatu będzińskiego.

Jedziemy na festival sztuki polskiej

Z Dąbrowy 2-go, z Sosnowca 5-go października

Jak wiadomo, w dniach od 2 do 10 października odbędzie się w Warszawie festival sztuki polskiej. Na festival ten przewidziany jest zjazd uczestników z całego kraju.

Dla propagowania tej wysoce kulturalnej sprawy zawiązują się na prowincji komitety.

Komitet taki powstał i w Sosnowcu w ub. wtorek na posiedzeniu w ratuszu, odbytym pod przewodnictwem insp. szkolnego p. Luchowca. W skład komitetu weszli pp.: nacz. K. Nawrocki jako przewodniczący oraz dyr. Cholewicka, Zarodówna, ks. kan. Jankowski, ks. J. Kiwacz, dyr. Sokolski, dyr. Zillinger, insp. Luchowiec, dyr. K. Gadomski, wicedyr. Siekański, dyr. Mazur, inż. Rychter, Korek, Zajdlic, Cz. Blicharski, red. K. Ćwierk.

Liga popierania turystyki przy współudziale komitetu festivalu sztuki polskiej z samego tylko Zagłębia organizuje dwie wycieczki: jedna z nich wyjedzie z Dąbrowy Górn. w sobotę 2 października o godz. 23 min. 50, a wróci we wtorek 5-go paźdz. o godz. 6 m. 20, druga z Sosnowca wyruszy we wtorek 5-go paźdz. o godz. 23 min. 37, a wróci do Sosnowca w piątek 8 paźdz. o godz. 6 m. 30.

To znaczy, że wycieczki będą bawiły w stolicy po dwa dni.

Bilety na pociągi wycieczkowe są do nabycia w kasach kolejowych oraz w agenturach „Orbisu".

Opłata za przejazd w obie strony z Sosnowca łącznie ze świadczeniami zawartymi w kuponach wynosi zaledwie 18 zł. 10 gr.

A świadczenia są niebylejakie.

Przy karcie kontrolnej są 4 kupony

Kupon nr. 1 upoważnia do otrzymania jednego biletu do teatru na przedstawienie popołudniowe i jednego biletu na koncert festivalowy. Kupon nr. 2 upoważnia do wymiany na los loterii dzieł sztuki i książek. Kupon nr. 3 upoważnia do wstępu na wystawę dzieł Leona Wyczółkowskiego. Kupon nr. 4 upoważnia od: a) zwiedzenia Zamku, Łazienek, IPS-u, Galerii Sztuki Polskiej Współczesnej, Muzeum Narodowego, Muzeów wymienionych w programie, b) wstępu na widowisko na Starym Mieście, c) otrzymania informacji kwaterunkowej w kiosku Związku Propagandy Turystycznej na dworcu głównym i lokalu tegoż Związku przy ul. Wierzbowej nr. 8.

Zamiejscowi uczestnicy wycieczki, przy dojeździe do stacji odejścia pociągu popularnego i powrocie z miejscowości oddalonych od 20 do 150 km. korzystać mogą na podstawie kart kontrolnych z 50 proc. zniżek.

Festival sztuki ma na celu pogłębienie zainteresowania sztuką i ułatwienie spragnionym artystycznej rozrywki korzystanie z wielu imprez na wysokim poziomie.

Okazja tak taniej jazdy do Warszawy i zobaczenia wartościowych dzieł nie prędko się już może nadarzyć. Więc kto może, niech z niej korzysta.

DRZAZGI.

Zburzenie cerkwi?

Dowiadujemy się, że istnieje już zarządzenie zburzenia cerkwi przy zbiegu ulic 3-go Maja, Mościckiego i ul. Wawel w Sosnowcu. W zamian gmina prawosławna otrzyma odnowioną starą cerkiew przy kolei.

Zarządzenie to związane jest zapewne ze sprawą regulacji miasta i oczywiście nie może obrazić niczyich uczuć religijnych.

Mimo tak postawionej sprawy, nie jesteśmy zdania, by zburzenie cerkwi bądź co bądź budowli okazałej, było zupełnie celowe. Jeżeli istnieje opinia że dwie cerkwie w tej chwili dla obecnej liczby prawosławnych w Sosnowcu jest może za wiele, to za to każdy się zgodzi z tym, że akurat w tym miejscu, gdzie stoi cerkiew, przydałby się kościół dla młodzieży szkolnej. Blisko stąd są i szkoły pogońskie i sieleckie i ze śródmieścia. Odnosi się to zarówno do szkół średnich jak i powszechnych.

Więc może nie burzyć lecz poprostu przerobić, a młodzież nie będzie zmuszona do tłoczenia się w innych kościołach.

Kiepura zmienny jest

Jan Kiepura podobno wczoraj przejeżdżał przez Sosnowiec, a my niestety, znów się musimy po nim przejechać. Udzielił on znowu prasie wywiadu. W poprzednim wywiadzie powiedział, że będzie śpiewał w swym rodzinnym mieście Sosnowcu dla robotników i cieszył się, że na jego koncercie zapanuje zgoda wśród partyj politycznych, teraz znów odwołuje swą obietnicę i oświadcza, że nie może śpiewać w Sosnowcu, bo musi jechać do Wiednia. Potem pojedzie do Paryża.

Ta historia z koncertem Kiepury w Sosnowcu trwa już półtora roku. — Były ankiety już na ten temat, ludzie się pocili nad wymyślaniem celu, na który Kiepura ma śpiewać, a chłopak z Sosnowca woli Wiedeń, miasto swoich marzeń, nie halę fabryczną Schöna.

Talent śpiewaczy ma w odróżnieniu do innych talentów tę wadę, że z biegiem lat, zamiast się rozwijać, maleje. Nie traćmy więc nadziei, że Kiepura kiedyś zaśpiewa w Sosnowcu, nie wiadomo tylko, czy to będzie aria z kurantem czy też już z kogutkiem.

Ale my już wtedy będziemy woleli płyty.

Milion w Będzinie

Wczoraj milion loterii państwowej padł w Będzinie w kolekturze Kokotka. Jedną ćwiartkę miał kasjer kolejowy do spółki z trzema będzińskimi tragarzami, drugą buchalter bankowy Saper, a połówkę kupiec mączny Kałowski.

Każdy tragarz dostanie po 50 tys. złotych, a kupiec mączny 400 tys. zł., buchalter 200 tys.

W Będzinie panuje ogólne podniecenie, p. Kokotek poleciał do Warszawy samolotem, żeby najprędzej sprawę załatwić.

Nie wiemy, czy w Będzinie jest siedmiu biblijnych sprawiedliwych, ale że jest łącznie z p. Kokotkiem siedmiu szczęśliwych — to pewne.

—oo—

Przy głośniku

PREMIERA „PUŁAPKI"

Dziś o godz. 19.00 teatr wyobraźni nadaje premierę słuchowiska oryginalnego Marii Morozowicz - Szczepkowskiej p. t. „Pułapka". jest to drugi z kolei utwór radiowy popularnej pisarski. I tu, jak w całej swej dotychczasowej twórczości, porusza Szczepkowska problem stanowiska kobiety w atmosferze utartych pojęć społecznych.

W słuchowisku „Pułapka" ujrzymy, jak wiara i pełne zaufanie, którymi obdarza kobieta wybranego mężczyznę, obracając się przeciwko niej rujnują nie tylko jej postawę moralną wobec życia i miłości lecz stawiają ją również w przykrej sytuacji materialnej.

Na froncie pracy i płacy

10 proc. podwyżki w włókiennictwie

Orzeczenie obowiązuje w woj. kieleckim z wyjątkiem Myszkowa

P. minister opieki społecznej, Zyngram - Kościałkowski, nadał w dniu b.m. moc powszechnie obowiązującą orzeczeniu komisji rozjemczej dla przemysłu włókienniczego na obszarze m. st. Warszawy oraz województw: **Łódzkiego, warszawskiego i kieleckiego, poza gminą Myszków.**

W ten sposób zostały ostatecznie unormowane warunki pracy i płacy 130.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego i w zakładach włókienniczych rozrzuconych na terenie województw: warszawskiego, kieleckiego i m. st. Warszawy.

Orzeczenie wydane w dniu 3 sierpnia b. r.,
wprowadza 10-procentową podwyżkkę płac robotniczych.

Od ustalonych w taryfie stawek płac przewidziano dla poszczególnych ośrodków przemysłu włókienniczego poza Łodzią — opusty, wynikające ze specyficznych warunków produkcji. Orzeczenie podwyższa dalej w granicach od 5 do 20 proc. stawki płac tkaczy w tkalniach bawełny, przerabiających jedwab naturalny lub jedwab sztuczny z nitki jednolitej.

W sprawie urlopów orzeczenie postanawia aby za podstawe obliczenia przeciętnego wynagrodzenia za urlop brano sumę zarobku w okresach rocznych, liczonych od 1 stycznia do 31 grudnia.

Utrzymując dotychczasowe przepisy o delegatach robotniczych, wprowadza nadto zasadę, że przy redukcjach wynikających z ograniczenia produkcji w zakładzie pracy, delegaci będą redukowani tylko w razie konieczności. —

Wreszcie orzeczenie rozciąga stosowane w Łodzi normy odszkodowań dla robotników za postoje, również na okręgi podmiejskie.

Orzeczenie, które obowiązuje obecnie wszystkie zakłady najważniejszych ośrodków naszego przemysłu wókienniczego, wprowadziło w ten sposób znaczną poprawę warunków materialnych robotników w tak ważnej dla gospodarstwa narodowego gałęzi przemysłu.

O krótszą pracę w soboty

pracowników handlowych

Od pierwszych dni wejścia w życie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1 2grudnia 1935 roku, przedłużającego godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne, kupiectwo chrześcijańskie, które zarządzeniem tym zostało zaskoczone, zwracało się do czynników miarodajnych o cofnięciu tego dekretu. W motywach między innymi wskazano:

1. Że przedłużenie godzin handlu nie przyczynia się do powiększenia obrotów, bowiem o ich wzroście decyduje zdolność nabywcza ludności, a nie godziny handlu.

2. Że wprowadza dodatkowe koszty handlowe (zatrudnienie pracowników, światło, opał itp.).

3. Że komplikuje sprawę zatrudnienia pracowników handlowych w sklepach, gdyż musi być utrzymany 8-mio godzinny dzień pracy, wprowadzenie zaś drugiej zmiany w praktyce jest niemożliwe.

4. Że zmusza kupca i tak przemęczonego całotygodniowa praca do pozostawania dłużej w swym przedsiębiorstwie o 2 godziny i odbiera mu przez to możność należnego odpoczynku.

Wobec tych faktów nasuwa się pytanie, dlaczego w tym wypadku kupiec nie zamknie swego przedsiębiorstwa wcześniej tj. o godz. 19. aby uniknąć tak dla niego niekorzystnych warunków.

Odpowiedź jest taka, że gdyby kupiec zamknał swe przedsiębiorstwo wcześniej, to będzie w warunkach konkurencyjnych gorszych, niż inne przedsiębiorstwa.

Na terenie Warszawy sprawa ta została już załatwiona w ten sposób, że województwo wydało zarządzenie, które zezwala na otwarcie przedsiębiorstw handlowych w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 1930.

Ostatnio w obronie pracowników zatrudnionych w sklepach wystąpił Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych wskazując, że przez przedłużenie godzin handlu pracownicy ci są pokrzywdzeni, gdyż wszyscy inni kończą pracę w soboty wcześnie, a oni odwrotnie znacznie później.

—o—

Kongres radców zakładowych

ORAZ DELEGATÓW TRZECH ZAGŁĘBI W KATOWICACH.

Powołując się na liczne uchwały zebrań załogowych, domagające się zwołania kongresu wszystkich trzech Zagłębi węglowych, celem wyjaśnienia sytuacji w górnictwie, podpisane związki zawodowe zwołują niniejszym na dzień 3 października br. w Katowicach do sali „Hospiz“ ul. Jagiellońska Nr. 17 na godzinę 10 rano kongres radców zakładowych i delegatów trzech Zagłębi węglowych, dla wyrażenia zbiorowego protestu przeciwko odrzuceniu żądań podwyżki płac oraz dla uchwalenia postulatów robotniczych w sprawie skrócenia czasu pracy.

Na kongres zaprasza się radców zakładowych i delegatów kopalń trzech Zagłębi, bez względu na przynależność związkową.

Związek Zawod. Górn. w Polsce. Z. Z. Z., Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawod.. Centrala Zjedn. Klasowych Zw. Zawod. w R. P.

UCHWAŁY OJCÓW MIAST

Sosnowca i Dąbrowy Górniczej

Na posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu, które się odbyło pod przewodnictwem prez. Kaczkowskiego załatwiono następujące sprawy: uchwalono pobierać dodatek komunalny do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 7 i pół proc. podstawowego wyniku państwowego podatku. Z podatku tego magistrat przewiduje 550 tysięcy złotych wpływów.

Dalej uchwalono: dodatek komunalny do państwowego podatku od gruntów w wysokości 50 proc. państwowego podatku, z którego przewiduje sie osiągnąć 2000 zł.

Sprawę dodatku komunalnego do procentowych opłat stemplowych, należnych od aktów notarialnych w wysokości 30 proc. opłat stemplowych, z uwzględnieniem obniżek wprowadzonych okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych referował radny Hamankiewicz.

Sprawę dodatku komunalnego do ceny świadectw przemysłowych referował również radny Hamankiewicz.

Radny W. Szenk referował sprawę dodatku komunalnego do państwowego podatku od energii elektrycznej.

Budżet przewiduje na ten cel 17 tysięcy złotych. Również radny Szenk referował sprawę dodatku komunalnego do państwowych opłat potentowych w wysokości 100 proc. opłat państwowych od wyrobu i 200 proc. opłat państwowych od sprzedaży napojów alkoholowych.

* * *

Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie przewodniczył prez. Trzęsimiech. Załatwiono następujące sprawy: uchwalono nabyć od skarbu 12 ha gruntu za cenę 5? tysięcy 5710 mtr. na cele budowlano mieszkaniowe.

Przyjęto do wiadomości reskrypt wojewody w sprawie zatwierdzającego budżetu na rok 1937—38 rok z zastrzeżeniem zmian kredytów preliminowanych przez radę miejską.

Odszkodowanie członkom rady przyznano w wysokości 600 zł.

Czeladź otrzyma szkołę już za kilka miesięcy

Na wtorkowym posiedzeniu rady miejskiej w Czeladzi rozpatrywana była sprawa uzyskania kredytów na dalszą budowę szkoły powszechnej przy ulicy Milowickiej.

Wobec tego, że magistrat z braku gotówki zmuszony byłby zaniechać dalszych robót przy budowie gmachu szkolnego **rada miejska postanowiła zaciągnąć pożyczkę w Polskim Banku komunalnym w wysokości 10 tys. zł. zakupić na kredyt w urzędzie lasów państwowych drzewa za 6 tys. zł.**

Kredyty w sumie 4 tys. zł. przeznaczone na klatkę schodową w szkole przy ul. Będzińskiej, przeznaczyć na budowę nowej szkoły oraz **upoważniono zarząd miejski do wystawienia weksli na brakującą kwotę w wysokości 50 tys. zł.**

W ten sposób szkoła jeszcze w bieżącym roku będzie nakryta dachem. Koszt robót wyniesie 100 tys. złotych.

Wiadomości bieżące

Czwart. 30 Wrzes.	Dziś: Hieronim Jutro: Jan z Dukli **Wschód słońca: 5.34** **Zachód słońca: 17.17**

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

W piątek 1 października o godz. 20.30 w Strzemieszycach sala kina „Paw“ dana będzie doskonała komedia Jana Vaszary'ego pt. „Małżeństwo“, która na scenie sosnowieckiej cieszy się ogromnym powodzeniem. Niezwykle interesująca akcja, dowcip, doskonała gra artystów, pod reżyserią St. Szpiganowicza oraz staranna wystawa, składają się na artystyczną i godną widzenia całość. Bilety wcześniej nabywać można w frmie p. Bagińskiej.

W sobotę 2 października o godz. 16.30 — przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Afisz zapowiada świetną komedię R. Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może..“ Ceny miejsc od 25 gr. do 1 zł.

W sobotę wieczorem o godz. 20.30 — „Małżeństwo“, komedia w 3 aktach, 14 obrazach Jana Vaszaryego.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Wiadca
PATRIA: Znachor.
EDEN — Ziemia błogosławiona.

—o—

— **ZEBRANIE ZARZĄDU OBWODU LOPP. w SOSNOWCU.** W dniu 28 bm. odbyło się w lokalu LOPP w Sosnowcu zebranie członków zarządu poświęcone sprawom likwidacji Tygodnia Lotniczego, z którego sprawozdanie ukaze się po zamknięciu wszystkich rachunków oraz pożegnaniu długoletniego skarbnika obwodu p. Jana Piekarczyka, przeniesionego służbowo do Warszawy.

Ustępującego skarbnika żegnał prezes obwodu wicestarosta Heynar, podnosząc jego zasługi dla miejscowego obwodu oraz dla LOPP. wogóle, czego dowodem jest odznaka honorowa LOPP. nadana p. Piekarczykowi w r. ub. Nowym skarbnikiem obwodu został wybrany p. Władysław Kałuski.

— **ZEBRANIE ZWIĄZKU POLSKIEJ INTELIGENCJI KATOLICKIEJ** odbędzie się w piątek, 1 października br. o godz. 19.15 przy ul. Puławskiego 1 (przystanek tramwajowy ul. Żeromskiego na Pogoni). Na porządku dziennym referat Ks. Dr. Antoniego Marchewki p. t. „Inteligencja polska a ruch bezbożniczy“ — oraz sprawy organizacyjne.

Goście mile widziani.

Wystraszony koń
WJECHAŁ DO OKNA.

W ub. wtorek wieczorem przy ulicy Bytomskiej w Czeladzi wydarzyła się katastrofa. która na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar.

Furman Wieczorek z Katowic zjeżdżając z góry obok komisariatu p. p. nie mógł opanować konia i wjechał furmanką w okno sklepu rzezniczego p. St. Gąsiora.

Koń w ostatniej chwili zerwał naszyjnik, dzięki czemu uniknął niechybnej śmierci.

Z wypadku wyszedł również cało furman Wieczorek. Jak stwierdzono przyczyną wypadku było światło przejeżdżającego w tej chwili samochodu, od którego koń się przestraszył i wpadł dyszlem w okno.

Wiecznie to samo
WRÓŻBIARKA I NAIWNA SŁUŻĄCA

Naiwnych nie sieją. Do mieszkania służącej Władysławy Łęckiej w Sosnowcu (ul. Towarowa 7) przybyła domokrążna wróżbiarka Julianna Kania (Józefów Zielona 30) i zaproponowała jej wróżenie z kart. Dowiedziawszy się. że Łęcka cierpi na reumatyzm, wróżbiarka zaofiarowała się dostarczyć jej „cudowne leki" na nogi. Po kilku miesiącach leczenia tym cudownym środkiem, Łęcka. złożyła zameldowanie w policji. iż Kania wespół ze stręczycielkom służby domowej Józefą Lech (Józefów Główna 118) wyłudziły od niej całą garderobę. trochę ta niej bizuterii i około 100 złotych w gotówce.

Oskarżone przez naiwną służącą kobiety, stanęły wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, sąd uniewinnił je jednak wobec braku jakichkolwiek przeciwko nim dowodów winy.

Smierć między wagonami
znalazł kolejarz w Łazach

46-letni Stanisław Sobierajski, robotnik kolejowy, - wczoraj od wczesnych godzin rannych zajęty był spinaniem wagonów na sortowni pod Łazami.

O godzinie 5 min. 30 Sobierajski kontynując swoją pracę uderzony został zderzakiem w jamę brzuszną.

Sobierajskiego, który wskutek uderzenia stracił przytomność odwitziono natychmiast do ambulatorium kolejowego w Łazach, gdzie mimo natychmiastowej pomocy nieodzyskawszy przytomności

w 40 minut po tym wyzionął ducha.

Doraźne dochodzenie policyjne ustaliło, że nikt winy za wypadek nie ponosi, gdyż powstał on na skutek własnej nieostrożności Sobierajskiego.

Wypadek ten na kolejarzach zatrudnionych na sortowni wywarł przygnębiające wrażenie.

Jubileusz towarzystwa „Lira"
w Zawierciu

Niecodzienną uroczystość, bo 40 lecie swego istnienia obchodziło ubiegłej niedzieli Towarzystwo śpiewacze „Lira".

W dniu tym ogodzinie 9 rano zebrali się goście i zaproszone organizacje obok Domu Ludowego, skąd przy dźwiękach orkiestry wyruszono na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafialnego. Tu uroczyste nabożeństwo. które transmitowane było przez rozgłośnie Polskiego Radia w Katowicach. Chór „Lira" przy akompaniamencie orkiestry smyczkowo dętej wykonał kilka pieśni kościelnych.

Po nabożeństwie udano się z powrotem do Domu Ludowego, gdzie przemawiał prezydent Cz. Kowalski. który w imieniu zarządu miejskiego wręczył dyplom p. Kazimierzowi Czapli ,który również w tym dniu obchodził 40 lecie pracy dyrygenckiej w „Lirze".

Po zakończeniu części oficjalnej nastąpiła próba chórów.

O godzinie czwartej popołudniu w sali Domu Ludowego odbyła się uroczysta akademia, na której po przemówieniach popisywało się przed chórami jubilatki „Liry" 5 innych chórów.

Wygolił pieniądze i narzędzia
ŻLE SIĘ DZIEJE W ZAWODZIE FRYZJERSKIM.

Właściciel zakładu fryzjerskiego Bolesław Pułowski (Sosnowiec, Dębowa 14) zameldował w II komisariacie p. p. w Sosnowcu. że czeladnik Władysław Wójcik. przepracowawszy u niego kilka dni, zabrał mu większą ilość narzędzi fryzjerskich. zegarek. około 10 złotych w bilonie i zbiegł, zostawiając otwarty zakład na pastwę losu.

Jak się okazało osobliwy pracownik zlikwidował w ten sposób swą rzekomą należność u Pułowskiego i wyjechał do Olkusza szukać tam zarobku.

Wójcik odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Sąd uznał że tego rodzaju sposób ewentualnych rozrachunków nie jest właściwy i skazał Wójcika na trzy miesiące aresztu.

Z życia podoficerów
REZERWY.

W ubiegłą niedzelę pod przewodnictwem prezesa okręgu OZPR w Sonsowcu p. B. Imiołczyka. a przy udziale wicepr. okręgu A. Parysa. insp. Dynera, kom. W. F. kpt. Szczepaniaka pow. kom. pow. Federacji PZOO. ppor. S. Bieńkowskiego odbyła się odprawa prezesów i komendantów kół pow. zawierciańskiego. Na wstępie prezesi kół zdali sprawozdania z działalności organizacyjnej za czas od ostatnich walnyc hzebrań. uzupełniali je komendanci. mówiąc o sprawach wyszkoleniowych.

Ogólną działalność wszystkich kół O. Z P. R. w powiecie zawierciańskim scharakteryzował komendant powiatowy O. Z P R. p. Jan Kania.

Ze złożonych sprawozdań wynika. że wykazują w niektórych mejscowościach koła mimo różnych trudności terenowych nadzwyczaj ożywioną dizałalność. biorąc czynny udział we wszystkich poczynaniach miejscowego społeczeństwa.

Do zarządu okręgu OZPR. w Sosnowcu wybrani zostali Konstanty Nowara i Jan Kania.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 30 września.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka 6.30 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Chór im. Moniuszki. 16.45 Działkowcy zbierają plony. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Program na jutro 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni 19.30 Teatr Wyobraźni. 19.50 Państwo buduje się pracą a broni krwią. 19.50 Wadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 D. c. kancertu rozrywkowego. 22.00 Recital śpiewaczy 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Czwartek, 30 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 Muzyka ludowa 11.40 Płyty gramofonowe. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.25 Życie kulturalne Śląska. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Rozmaitości muzyczne (płyty) 15.30 Orkiestra taneczna (płyty) 15.43 Wiadomości giełdowe 18.00 Piękne są Madonny gotyckie — Pogadanka 18.10 Program na jutro 18.15 Mistrzowie tanga (płyty) 18.45 Wiadomości sportowe lokalne

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek. 1 pazdziernika

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza 12.25 Mała Ork. P. R. 13.00 Przerwa 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Rozmowa z chorymi 16.15 Koncert rozrywkowy 16.45 Reportaż Stanisława Sumińskiego 17.00 Utwory skrzypcowe 17.50 Świecące rośliny — pogadanka 18.1z Program na jutro 18.15 Lekkie piosenki (płyty) 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Recital fortepianowy 19.30 Franciszek Schubert Sonata 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Ze starych i nowych operetek W przerwie koncertu o g. 20.00 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna 21.45 Kwadrans poezji 22.00 Koncert wieczorny 22.50 Ostatne wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i Komunikat meteorogiczny. 23.00 Patrz programy lokalne.

Oszczerstwo

Michał Styczyński, lat 45 (Sosnowiec Pańska 46), z zawodu szewc. oskarżył st. post. p. p. w Sosnowcu p. S. o utrzymywanie bliższych stosunków z kobietami lekkich obyczajów. Oskarżenie okazało się fałszywe i wynikało z chęci zemsty oskarżyciela na st. post. na tle porachunków osobistych.

Sąd skazał oszczercę na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na lat trzy.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Streszczenie początku powieści.

Znany milioner Dukane przybył ze swą córką Estellą do Londynu, by przeprwoadzić wielką operację finansową, w którą zaangażował cały swój majątek. — Pewne jednak papiery mogły go całkowicie zniszczyć. to też Dukane postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Papiery te były w posiadaniu Brennana. Marek. młody Amerykanin, zakochany w Estelli postanawia te papiery zdobyć od Brennana.

—o—

106)

— Wciąż jeszcze nie rozumiem pańskiej wizyty — oświadczył — ale nazwisko Dukane jest dla mnie talizmanem. Niech pan mówi.

— Przynoszę złe wiadomości — rzekł Marek. — Zakomunikowałem je już panu Dukane. Przyjechałby tu do pana sam, ale ma inne zajęcie. Czy pan słyszał o człowieku, nazwiskiem Brennan?

— Międzynarodowy szpieg? — zawołał Desseles.

— Tak jest, szpiegował Dukanea i to z powodzeniem. Może najlepiej będzie, jeśli panu pokażę fotografii listu.

Marek wyciągnął pugilares, otworzył go i podał przez stół zwiniętą fotografię. Palce kobiety zacisnęły się z taką siłą, że pierścionek ze szmaragdem wpił jej się w ciało. Oczy jej spoglądały w osłupieniu na fotografię znajdującą się obecnie w rękach jej przyjaciela. On jednak okazał większe panowanie nad sobą.

— A więc zostaliśmy zdradzeni — szepnął.

— To nie jest właściwie moja sprawa — zwrócił uwagę Marek. — Dowód tego, co, jak sądzę i pan nie mógłby nazwać inaczej, jak przeklętą konspirację, dostał sie przypadkiem niemal w moje ręce.

— I co pan z nim zrobił? — zapytał Deselles.

— Obecnie — odpowiedział Marek — znajduje się już w rękach francuskiej policji śledczej. Przyrzekłem Dukanowi, że zrobię co jest w mojej mocy, aby dowiedział się pan o tym na czas.

— Na czas — wykrzyknął Deselles głosem, który zdawał się przychodzić z wielkiej odległości.

— Jak sądzę wniosek pański miał być jutro przedstawiony Senatowi?

Palce Desellesa bawiły się fotografią listu. Marek potrząsnął głową.

— Uprzedzam pana, że oryginał znajduje się już w rękach Raula de Fontenay. Może pan wziąć kopię, jeśli pan chce.

Deselles siedział przez chwilę zamyślony. Następnie zwrócił głowę w stronę swej towarzyszki. Zauważył czerwoną pręgę na jej palcu, gdzie wpił się pierścionek. Zauważył również niewątpliwie — gdyż był to człowiek o dużej intuicji — coś szczególnego w rysach jej twarzy. Zrozumiał prawdę ale nie powiedział ani słowa.

— Nie wiem, czy mam panu dziękować, czy pana przeklinać — rzekł wreszcie — w każdym razie zadowolony jestem, że otrzymałem tę wiadomość, zanim ona dostać się mogła do prasy. Nie ma sposobu, nie ma środków aby...?

— Nie ma żadnego sposobu ani żadnego środka — zapewnił go Marek — Feliks Dukane ofiarował już wszystko. Rzecz się już stała. De Fontanay jest moim przyjacielem. Brennan sprzedał mi swoją tajemnicę, a de Fontanay ma ją w swym ręku.

Deselles skinął na przechodzącego kelnera.

— Rachunek — polecił — w tych warunkach — dodał, zwracając się do Marka — sądzę, że nie mamy potrzeby, zatrzymywać pana dłużej.

— Tak, spełniłem, co do mnie należało — odpowiedział Marek, powstając. — Nie była to przyjemna misja. Było jednak koniecznem, by przed dniem jutrzejszym dowiedział się pan w ten czy inny sposób.

— Przed dniem jutrzejszym... właśnie — powiedział Deselles, kłaniając się.

Marek odwrócił się. Madame również na w pół się podniosła. Wąskie białe palce Desellesa dotknęły jej ręki. Marek usłyszał jeszcze jego słowa:

„Myślę, że następną godzinę, droga Anetko, spędzimy razem".

Marek wrócił do małego hotelu, gdzie zatrzymywał się często, będąc w Paryżu, zjadł obiad. Spał trochę dłużej, niż miał zamiar, to też gdy jechał przez ulice miasta, w drodze do Le Bourget, gdzie pozostawił swój samolot, zniknęła już szarość poranka. Naokoło kiosków z gazetami gromadziły się tłumy, chłopcy wykrzykiwali wiadomości. Tłumy robotników i urzędników, spieszących do pracy, zdawało się, wstrzymały się na chwilę Marek zatrzymał się także i kupił gazetę, w której wyczytał wiadomość o samobójstwie Desellesa.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——o——

184)

— Udzielam głosu pełnomocnikowi oskarżonego, adwokatowi Witoldowi Dobieckiemu — padły słowa przewodniczącego trybunału.

Dobiecki zbliżył się do pulpitu, rozłożył na nim swoje notatki i rozpoczął przemówienie znanym, przyjętym powszechnie zwrotem:

— Wysoki Sądzie!

Jest we zwyczaju niektórych ludzi, a klasyczny tego przykład mieliśmy w oskarżycielskim przemówieniu pana prokuratora, że kiedy nie rozporządzają dostateczną ilością rzeczowych dowodów i argumentów, zapełniają tę niebezpieczną lukę krasnomówczymi frazesami, często nie mającymi nic wspólnego ze samą sprawą. Przemówienie pana prokuratora śledziłem pilnie i z uwagą, lecz niestety nie znalazłem w nim nic takiego i to dosłownie nic, co by mogło po głębszym rozważeniu przemawiać za winą oskarżonego. A wiemy wszyscy, że pan prokurator Zarewicz jest człowiekiem zdolnym, bystrym i nic nie ujdzie jego czynnej uwadze. Jeżeli więc tak mało powiedział o samej winie oskarżonego, analizując raczej samą zbrodnię, jako taką, to śmiem nie tylko przypuszczać, ale twierdzić, że nic więcej nie mógł powiedzieć. Luki, pomiędzy jednym argumentem a drugim, wypełniał frazesami. I to wszystko. Nawet cień zamordowanego, przywołany na salę przez pana prokuratora, był bardzo powściągliwy w swoich żądaniach.

Ja inną obiorę drogę. Może nie tak efektowną, ale za to właściwszą. Drogę rzeczowego naświetlenia całej sprawy, bez zbędnych błyskotek i bez uciekania się do spraw i rzeczy zaziemskich. Postaram się mianowicie wykazać bezpodstawność wywodów pana prokuratora i jeśli nie zupełnie przekonać wysoki trybunał, kto jest właściwym sprawcą śmierci Grzywaka to przynajmniej wykazać, że nie jest nim oskarżony Burski.

To oświadczenie adwokata wywołało żywe poruszenie wśród ław publiczności. Zwęszono jakąś sensację. Ożywienie to dało się przede wszystkim odczuć na ławach dziennikarskich. Tajemnicze, dyskretne szepty biegły od ucha do ucha.

— Wysoki sądzie — mówił dalej Dobiecki. — Pan prokurator zadał sobie na wstępie trud skrojenia sylwetek psychologicznych dwóch ludzi: zamordowanego i oskarżonego. Z trudem tym, przerastającym możliwości przeciętnego człowieka, a nie psychologa-fachowca, uporał się w ciągu kwadransa. Dowiedzieliśmy się w kilkudziesięciu zdaniach, jakimi byli ci ludzie, których pan prokurator nie znał osobiście, a oparł się tylko na mętnych zeznaniach świadków, zresztą ludzi, oceniających mentalność drugich pod kątem własnego interesu i osobistych stosunków. Wygląda to w ten sposób, jak gdyby pan prokurator postawił przed sobą winowajcę i okrzywdzonego i obserwując ich zachowania się w tej chwili, opisał ich charaktery. Ja, jeśli chodzi o tę sprawę, znajduję się w znacznie szczęśliwszym położeniu, bo choć, niestety, nie znałem świętej pamięci Grzywaka, z oskarżonym łączą mnie więzy serdecznej przyjaźni. I dlatego pozwolę sobie mieć nieco odmienne zdanie o moim przyjacielu, a obecnym kliencie. Nie chcąc jednak być gołosłownym, pozwolę sobie przytoczyć szereg faktów, dostępnych w każdej chwili do sprawdzenia, gdyby wysoki sąd uznał to za potrzebne.

Wygórowana ambicja, upór, zarozumiałość, egoizm — tymi wyrazami pan prokurator posługiwał się bardzo często, w odniesieniu do osoby oskarżonego. A ja twierdzę, że jest to pozbawione wszelkiej słuszności. Bo czyż można nazwać zarozumiałym człowieka, który, jak wiemy z niedawnych doniesień prasy, nie przyjął zaofiarowywanego mu stanowiska naczelnego dyrektora fabryki „Agricola", zatrudniającej kilkuset robotników i wielu inżynierów fachowców, ludzi znacznie starszych od oskarżonego?... A jednak ambitny i zarozumiały Burski, jak to twierdzi pan prokurator, nie przyjął tego stanowiska, oświadczając, że nie czuje się powołanym do zajmowania tak poważnego stanowiska. To samo zresztą obserwujemy w jego codziennym życiu, skromnym, pozbawionym wszelkich ambicyj. A może jest egoistą?.. Nie; i to nie odpowiada prawdzie. Inżynier Burski należy do tych nielicznych ludzi, którzy swoje osobiste dobro, w zetknięciu ze sprawami publicznymi, jak i towarzyskimi, stawiają na ostatnim miejscu. Nie chcąc i w tym wypadku być gołosłownym, pozwolę sobie przedstawić Wysokiemu Sądowi listę tych wszystkich osób, które w każdej chwili mogą w tym kierunku wydać odpowiednią opinię.

Mógłbym tutaj długo rozwodzić się nad tymi sprawami, dotyczącymi właściwej natury oskarżonego, są to jednak rzeczy mało ważne w porównaniu z tymi, na co zamierzam zwrócić specjalną uwagę Wysokiego Sądu. Oczywiście zadanie moję byłoby znacznie ułatwione, gdyby oskarżony wyjawił swoje alibi. Jeżeli mimo wszystko nie chce tego uczynić, ma ku temu poważne powody i nikt z nas nie może go do tego zmusić. Czy jednak ma to być, jak chce pan prokurator, dowodem jego winy?.. Czy człowiekowi nie wolno mieć swoich tajemnic, pod groźbą postawienia go w stan oskarżenia za nie popełnione zbrodnie?.. Ciekawym ilu z nas znalazłoby się w tak samo kłopotliwym położeniu, gdyby nas ktoś zapytał w tej chwili, co gdzie i w czyjej obecności porabialiśmy tego a tego dnia, o takiej to a takiej godzinie?...

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Onegdaj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Stanisława Ganksa, lat 57, współwłaściciela drukarni Mirek i S-ska w Zawierciu i w Sosnowcu. Zmarły był członkiem wielu miejscowych organizacyj.

Jako człowiek prawego charakteru śp. S. Ganks cieszył się wśród miejscowego społeczeństwa wielkim szacunkiem i poważaniem. Cześć Jego pamięci!

Maturzyści zawierccy
NA F. O. N.

Maturzyści, którzy w czerwcu br. ze świadectwami dojrzałości opuścili mury szkolne gimnazjum męskiego Zrzeszenia Nauczycielskiego w Zawierciu. złożyli w tych dniach na ręce dyrektora tego gimnazjum p. L. Kasprzyckiego sumę zł. 120 na Fundusz Obrony Narodowej. Suma ta przekazana została na odpowiednie konto do Komunalnej Kasy Oszczędności w Zawierciu.

Czynem swym zawierccy maturzyści zasłużyli sobie na publiczne uznanie.

Mianowanie i przeniesienie
Z ZAWIERCIA DO CZĘSTOCHOWY.

Inspektor p. Stanisław Gorczyca. który od paru miesięcy z ramienia głównej dyrekcji Funduszu Pracy w Warszawie prowadził w Warszawie studia nad kwestią likwidacji bezrobocia. został w tych dniach mianowany kierownikiem ekspozytury Funduszu Pracy w Częstochowie.

Nowe to stanowisko obejmuje p. Gorczyca z dniem 1 października br.

Dzień Rezerwisty
W ZAWIERCIU.

Tak jak w całej Polsce. tak i w Zawierciu w dniu 10 października br. obchodzony będzie „Dzień rezerwisty". Onegdaj z inicjatywy zarządu powiatowego Zw. Rezerwistów odbyło się zebranie organizacyjne, na którym wybrany został ściślejszy komitet. który zajmie się przygotowaniem i opracowaniem programu uroczystości.

Prawdopodobnie w dniu tym odbędzie się tylko uroczyste nabożeństwo, zaś w godzinach popołudniowych odbędzie się powszechne strzelanie z broni małokalibrowej „pod hasłem „Wszyscy strzelamy"

W tej sprawie w najbliższych dniach wydany zostanie do społeczeństwa specjalny apel komitetu.

——XX——

Z OLKUSZA.

Poświęcenie sztandaru

W Smardzowicach koło Ojcowa odbyła się w ub. niedzielę uroczystość poświęcenia sztandaru Katol. Stow. Młodz. Żeńskiej. W czasie sumy poświęcenia sztandaru dokonał miejscowy proboszcz ks. Cichoń.

Po południu odbyła się akademia z przemówieniami i popisami członkiń stowarzyszenia.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Dwa plemiona

Wielki wódz Zielona Strzała mąż przesławny plemenia Tępych Kopyt miał strapienie. Oto kilku jego poddanych zamieszkiwało krainę sąsiednią szczepu Niebieskiej Wrony i mieszkańcy tej krainy dotkliwie im dokuczali.

Tymczasem plemię Niebieskiej Wrony rozzuchwalone bezczynnością swoich sąsiadów wydało rozporządzenie. że członkom plemienia Tępych Kopyt zamieszkałym na terenach Niebieskich Wron nie wolno modlić się w ich języku. a o ile ktokolwiek nie usłucha. to odbierze mu się ziemię, żonę i wszystko co jego jest.

A potem przyszły jeszcze ostrzejsze zarządzenia i wtedy oburzyło się plemię Tępych Kopyt zwołało wiece, na których gromili wroga specjalni mówcy. A w słowach ich słychać było grzmoty nadciągającej wojennej burzy.

Strach więc padł na tchórzliwe plemię Niebieskiej Wrony i popłoch. Co poniektórzy bojaźliwsi radzili wysłać korną delegację do Tępych Kopyt z obietnicami, że stosunki odmienią się na lepsze.

I właśnie odbywała się rada na ten temat w wigwamie wodza Niebieskich Wron Groźnego Żubra.

Nagle wpadł do wnętrza jeden z młodszych wojowników plemienia i zbladłymi wargami z przerażenia ledwie wybąkał, że zbliżają się Tępe Kopyta.

Tępe kopyta?! — jeszcze bledszy strach padł na zebranych.

Ale wnet okazało się, że na razie był to tylko poseł, który właśnie wkroczył do wigwamu.

Wszyscy byli pewni. że niesie im zapowiedź pogromu przyjęli go więc w grobowym milczeniu.

On zaś poseł mocarnej krainy Tępych Kopyt dumny z wywołanego wrażenia wsparł się pod boki i rzekł.

Popełniliście zbrodnie wobec ludzkości i naszych braci — popełniacie je nadal Przebrała się miarka cierpliwości naszych wodzów i oto macie na coście zasłużyli — tutaj poseł rzucił przed zmartwiałą ze zgrozy zebraną starszyznę Niebieskiej Wrony jakieś pismo.

Na chwilę zaległo milczenie. Nikt nie miał odwagi podnieść złowróżbnego papieru.

Głuche kroki odchodzącego posła zatętniły w sercach plemienia Niebieskiej Wrony.

Aż wreszcie jeden z odważniejszych podniósł pismo i zaczął czytać.

Co to jest — zawołali wszyscy!

— Protest!

—Co takiego

— Przecież wyraźnie mówię: plemię Tępych Kopyt przesłało na nasze ręce pisemny protest przeciw naszym postępowaniom.

ZE SPORTU

Kibic pożgany nożami

Z klubem sportowym „Wysoka" z Wysokiej. który ubiegłej niedzieli rozegrał mecz z jedną z drużyn w Myszkowie przybyło kilku „kibiców". a między innymi Piotr Borowiecki. mieszkaniec Wysokiej. Po spończonym meczu Borowiecki idący przez boisko zaczepiony został przez nieznanych osobników. W tej chwili zaczepiony sięgnął do kieszeni po rewolwer, z którego przy wyjmowaniu spowodował wystrzał. Na skutek tego powstało zamieszanie. a następnie wynikła awantura. w czasie której Borowiecki pobity został laską i jakimś ostrym narzędziem przebito mu plecy.

Poranionemu udzielono pomocy na miejscu. Policji udało się stwierdzić że powodem tego zajścia było dopingowanie graczy przez kibiców. Przypuszczać też należy. że Borowiecki pobity został przez kibiców strony przeciwnej.

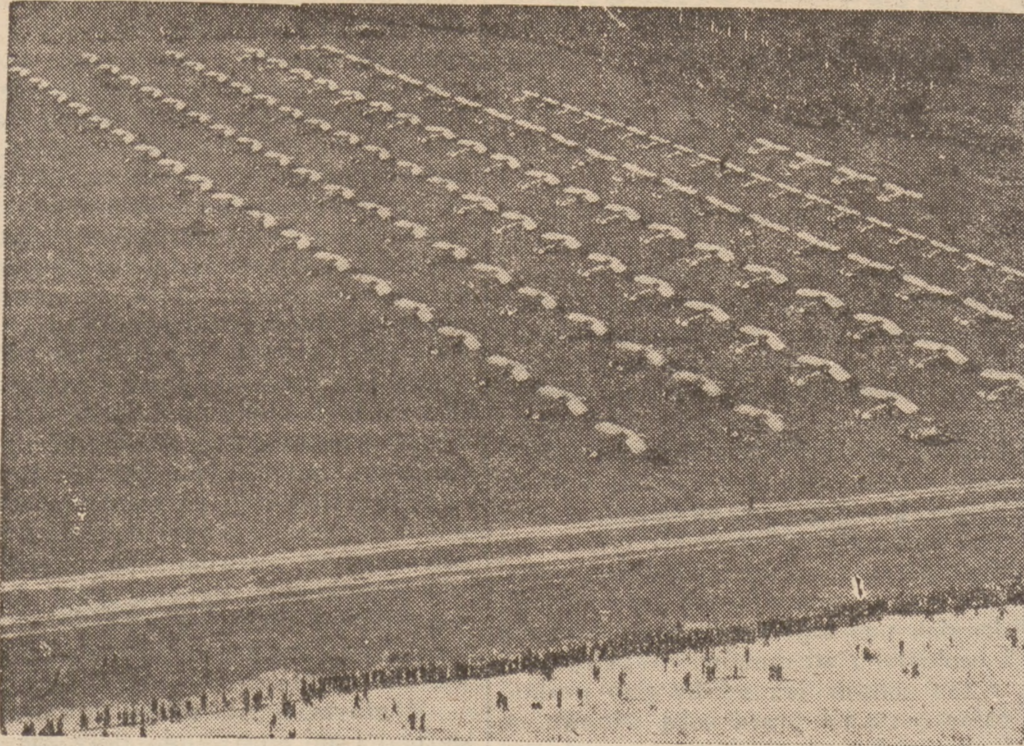
* * *

„Zajścia te korespondent częstochowski „I. K. C." oświetla następująco:

W piłkarstwie Zagł. OZPN-u, a właściwie tylko na terenie Zagłębia, zaczynają się dziać rzeczy które świadczą dobitnie o niskim poziomie etycznym działaczy zagłębiowskich. nie mogących zapobiec skandalicznym zajściom na boiskach i odpowiednio pokierować wychowaniem zawodników."

Zwalanie całkowitej winy na działaczy zagłębiowskich jest oczywiście niesłuszne i krzywdzące. gdyż nikt nie może brać odpowiedzialności za niepoczytalne wybryki gawiedzi boiskowej. ani też za brak wyrobienia sportowego poszczególnych graczy.

Działać można dopiero po zajściach. I na to właśnie działanie Wydziału Gier i Dyscypliny — czekamy!



WSPANIAŁA REWIA POLSKIEGO LOTNICTWA SPORTOWEGO.

Wczoraj na lotnisku mokotowskim odbyła się piękna uroczystość przekazania Lidze Obrony Powietrznej Państwa 126 samolotów, ufundowanych w bieżącym roku przez społeczeństwo wszystkich części Rzeczypospolitej, czysto z groszowych składek szlachetnych ofiarodawców.

Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka z lotu ptaka na ufundowane przez społeczeństwo samoloty.

Sport, czy walki na noże?

Kiedy nareszcie skończą się awantury na boiskach zagłębiowskich

Otrzymaliśmy wczoraj następujące pismo:

Niedawno temu, bo zaledwie kilka dni na boisku AKS. w Niwce w czasie meczu z Hakoachem zaszły nielicujące w sporcie wypadki, z których zarząd AKS. w sposób nie bardzo jasny zrzucił z siebie odpowiedzialność za wypadki.

Ciekawi jesteśmy w jaki sposób Zarząd bronić się będzie z zajść jakie wynikły po meczu z KS. Solvay, gdzie rozwydrzona publiczność po skończonych zawodach wtargnęła na boisko i dotkliwie pobiła graczy. Nie koniec na tym bo z chwilą odjazdu KS. Solvay autobus obrzucony został gradem kamieni.

ZAINTERESOWANY.

Czy Zew straci 3 punkty

Do Wydziału Gier i Dyscypliny wpłynął protest K. S. Cynkownia, w którym klub ten oświadcza, że podczas meczu Zew — Cynkownia grał zawieszony gracz Rozenberg. Również Rosenberg grał podobno na meczu Zew — Hakoach.

Protest ten zostanie rozpatrzony przez Wydział Gier i wrazie uwzględnienia go Zew straciłby 3 punkty t. j 2 za mecz z Cynkownią i 1 za remisowy mecz z Hakoachem.



UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA MOSTU IM. MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO - RYDZA WE WŁOCŁAWKU.

W sobotę dnia 25 bm. odbyła się we Włocławku uroczystość poświęcenia nowozbudowanego mostu stalowego im. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Zdjęcie przedstawia w fotomontażu na prawo — moment przecięcia symbolicznej wstęgi przez Marszałka Śmigłego-Rydza w towarzystwie ministra Ulrycha — jako akt otwarcia mostu, na lewo — moment poświęcenia mostu przez JK. ks. biskupa Radońskiego w szatach pontyfikalnych, w asyście duchowieństwa.



Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.